

TYTUŁ:

**Wewnętrzny głos czy zewnętrzna dusza? Antyczna koncepcja *daimones* a dajmony z Mrocznych Materii Philipa Pullmana**

AUTOR:

Katarzyna Kleczkowska

ARTYKUŁ OPUBLIKOWANO W:

„Nowy Filomata” 2012, R. 16, nr 2, s. 203–218.

ABSTRAKT:

Celem artykułu jest porównanie koncepcji dajmonów, pochodzących z trylogii Mroczne Materie Philipa Pullmana, z *daimones* znanymi ze źródeł klasycznych. W pierwszej części artykułu przedstawiona została starożytna definicja dajmona na podstawie tekstów Homera, Hezjoda, Platona, Apulejusza oraz Ksenofonta. W kolejnej części wizja starożytna została skonfrontowana z koncepcją Pullmana, wykazane zostały podobieństwa i różnice pomiędzy obiema wizjami. W trzeciej części przedstawione zostały dodatkowe koncepcje i wierzenia, które wykazują znaczące podobieństwa do dajmonów z Mrocznych Materii – m.in. *anima* i *animus* Junga, szamanizm oraz wilkołactwo.

SŁOWA KLUCZE:

dajmon, dajmony, daemon, Mroczne Materie, Philip Pullman, Platon, Sokrates, Apulejusz, szamanizm, wilkołactwo, Jung, geniusz, Lyra

Jeżeli chcesz zacytować ten tekst, podaj źródło:

Kleczkowska K., *Wewnętrzny głos czy zewnętrzna dusza? Antyczna koncepcja *daimones* a dajmony z Mrocznych Materii Philipa Pullmana*, „Nowy Filomata” 2012, R. 16, nr 2, s. 203–218.

## WEWNĘTRZNY GŁOS CZY ZEWNĘTRZNA DUSZA? ANTYCZNA KONCEPCJA *DAIMONES* A DAJMONY Z *MROCNZYCH MATERII* PHILIPA PULLMANA

„Nie mam demona (...). Nawet nie wiem, co masz na myśli. (...) W moim świecie demon oznacza... hm, diabła, coś złego.”<sup>1</sup> – mówi Will Parry, jeden z głównych bohaterów trzyczęściowej powieści Philipa Pullmana. Stworzony przez angielskiego pisarza świat, w którym toczy się akcja *Zorzy Północnej, Zaczarowanego Noża* i *Bursztynowej Lunety* (składających się na trylogię *Mroczne Materie*) to kraina przedziwna, po części nasza, a po części obca. Mała Lyra i jej dajmon podróżują pomiędzy równoległymi światami, podczas gdy potężny Lord Asriel rzuca wyzwanie Bogu. W jednym ze światów dziewczynka napotyka chłopca imieniem Will, który dajmona nie posiada. Lyra doznaje szoku. Bo przecież jak można żyć nie mając dajmona?

Dajmony to jedna z najciekawszych koncepcji w *Mrocznych Materiach* Philipa Pullmana. Dla ludzi ze świata Lyry stanowią one zewnętrzne dusze, przybierające formy zwierząt i nierozdzielnie związane z człowiekiem. Tymczasem Will, bohater pochodzący z „naszego” świata, dajmonów nie zna i – co więcej – uważa je za coś negatywnego. Istotnie, we współczesnej kulturze europejskiej, w znacznej mierze bazującej na tradycji judeochrześcijańskiej, demon to coś budzącego strach i nieufność. Literatura i kino fantastyczne nauczyły nas traktować demony jako ucieleśnienie zła, sprzymierzeńców diabła lub diabły we własnych osobach: o świecących oczach, wielkich rogach lub kłach<sup>2</sup>. Tymczasem dajmony z *Mrocznych Materii* są istotami na wskroś odmiennymi: nic zatem dziwnego, że Will jest mocno zdziwiony, obserwując Lyrę pieszczącą swego inteligentnego i przyjaźnie nastawionego dajmona.

<sup>1</sup> P. Pullman, *Zaczarowany nóż*, przeł. E. Wojtczak, Warszawa 1998, s. 26.

<sup>2</sup> Jak zauważa Amy Summers-Minette w artykule *Nie tylko aureole i rogi: anioły i demony w zachodniej kulturze masowej* ([w:] P. G. Riddell, B. Smith Riddell, *Anioły i demony w różnych religiach świata*, przeł. M. Chojnacki, Kraków 2009) w ostatnich latach spotkać się można ze swoistym zaburzeniem tradycyjnej roli anioła i demona: ten pierwszy nieraz spada z piedestału ucieleśnienia dobra, podczas gdy drugi okazuje się prostoduszną istotą, niesłusznie potępianą za wygląd bądź niekonwencjonalny styl bycia. Owo „odkupienie” postaci demona w kulturze służy jednak wyłącznie podważeniu tradycyjnego, czarno-białego postrzegania świata i łamaniu utartych schematów. Baza tego schematu wciąż jednak pozostaje identyczna: demon to budzący niechęć stwór o szkaradnym wyglądzie, który nieraz przez całą opowieść musi dowodzić swoich dobrych intencji.

Temat niniejszego artykułu zrodził się z refleksji nad różnicą pomiędzy powieściowym, a znanym ze współczesnej kultury wizerunkiem demona i podjętą pod jej wpływem analizą antycznego wizerunku dajmona, do którego odwołanie sugeruje zarówno angielska pisownia *daemon*, jak i polskie tłumaczenie „dajmon”. Jako że doszukiwanie się w antyku źródeł poszczególnych elementów oryginalnej koncepcji Philipa Pullmana mogłoby okazać się nadinterpretacją, skupię się jedynie na porównaniu obydwu wizji. Przedstawię zatem pokrótce historię kształtowania się wizerunku demona, od Homera po czasy współczesne, ze szczególnym uwzględnieniem (najbliższych powieści) koncepcji platońskiej i sokratejskiej, a następnie przedstawię wizerunek dajmona, jaki odnaleźć można w powieści. Wspomnę także o innych wierzeniach i koncepcjach, w których odnaleźć można podobieństwo do demona z trylogii Pullmana, zwłaszcza tych, które łączą się z tradycją antyczną. Na zakończenie spróbuję odpowiedzieć na pytanie, dlaczego koncepcja dajmona ma tak istotne znaczenie w powieści.

\*\*\*

W języku angielskim przyjmuje się dwie pisownie wyrazu „demon” – *demon* oraz *daemon*, przy czym tę drugą (użytą w powieści z ligaturą: *daemon*) najczęściej stosuje się właśnie dla podkreślenia greckiego (a nie judeochrześcijańskiego) rozumienia demona<sup>3</sup>. W języku polskim podobne rozróżnienie nie występuje, stąd w obydwu tłumaczeniach<sup>4</sup> angielski wyraz *daemon* przełożono na *dajmon* (*dajmona* w formie żeńskiej), niemal dosłownie transkrybując grecki wyraz *daimon*, od którego pochodzi łaciński, a następnie angielski *daemon*. Sokrates, cytowany przed Platona w *Kratylosie*, twierdzi, jakoby w starszej wersji grecki wyraz *daimon*, zapisywano identycznie jak *daēmon*, czyli „mądry”, „znawca”, co miało wskazywać na jego pierwotne znaczenie<sup>5</sup>. Częściej jednak wyraz *daimon* zwykło się wywodzić od czasownika *daiō*, czyli „rozdaję losy”<sup>6</sup>.

Podstawowymi znaczeniami greckiego wyrazu *daimon* jest „bóg, bóstwo” lub „moc boska”, niekiedy „los” (wynikający z boskiego przeznaczenia), które napotkamy u Homera<sup>7</sup>. Jednakże już u Hezjoda pojęcie to nabiera szerszego

<sup>3</sup> *demon*, [w:] Merriam-Webster Dictionary, [on-line:] <http://www.merriam-webster.com/dictionary/demon> [dostęp: 29.02.2012].

<sup>4</sup> wcześniejszym Ewy Wojtczak oraz późniejszym Danuty Górskiej

<sup>5</sup> Platon, *Kratylos*, 398 B.

<sup>6</sup> *daēmon*, [w:] Liddell H. G., Scott R., *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1940, [on-line:] <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0057%3Aentry%3Ddai%2Fmwn> [dostęp: 29.02.2012].

<sup>7</sup> W znaczeniu „boga” zob. Homer, *Iliada*, I 222, „boskiej mocy”: Tamże, XVII 98; „losu” (nadanego przez boga): Tegoż, *Odyseja*, V 396.

znaczenia i nie odnosi się wyłącznie do bóstw, ale także istot o wyraźnie niższym statusie, a mianowicie ludzi, którzy żyli w złotym wieku, a po śmierci została im przydzielona rola obrońców i strażników kolejnych generacji<sup>8</sup>. Koncepcję tę rozwija późniejsza filozofia: dla pitagorejczyków *daimones* były duszami, które wysyłają człowiekowi sny i znaki przyszłych chorób i zdrowia, podobnie jak herosi<sup>9</sup>, którzy u Hezjoda stanowili dopiero czwartą generację ludzi<sup>10</sup>. Wedle Pitagorejczyków demony zsyłały znaki nie tylko ludziom, ale też „owieczkom i innym zwierzętom domowym”<sup>11</sup>. Pitagorejczycy mieli też widzieć demony i dziwić się, że innym ludziom się to nie udaje<sup>12</sup>. Także dla stoików demony były przyjaznymi ludzimi duchami, które strzegły ich spraw, a herosi duszami sprawiedliwych, które przeżyły swoje ciała<sup>13</sup>. Natomiast we wspomnianym już fragmencie z *Kratylosa* Platon pisze, że demonami istotnie są ludzie ze złotego wieku, ale że nazwą *daimon* można określić także każdego dobrego i mądrego człowieka, czy za życia, czy po śmierci - jak to czynią poeci<sup>14</sup>. Herosi natomiast są dziećmi boga i śmiertelniczki (lub na odwrót), a ich nazwa pochodzić miała od miłości (*ēros*)<sup>15</sup>.

Demonologia zajmuje znaczące miejsce także w filozofii Platona. Opisujący ją Apulejusz z Madaury, w taki oto sposób definiuje demony:

Są to stworzenia, co do swego rodzaju, ożywione; co do swej natury rozumne; w swej duszy podatne na namiętności; pod względem cielesnym powietrzne; co do długości życia wieczne. Z tych pięciu cech, które wymieniłem, trzy pierwsze mają wspólne z nami [ludźmi – K.K.]. Czwarta jest tylko im właściwa. Ostatnią dzielą z bogami nieśmiertelnymi, ale różnią się od nich swymi namiętnościami<sup>16</sup>.

Podobne zatem i ludziom, i bogom, demony wypełniają lukę pomiędzy jednymi i drugimi. Gdyby nie istniały, niemożliwa byłaby komunikacja między światem ludzi a bogów: to one zanoszą modły z ziemi do nieba, a z nieba zsyłają bożą łaskę, natchnienie dla poetów i znaki wróżebne<sup>17</sup>. Ponieważ każdy z czterech żywiołów (łącznie z ogniem) zamieszkiwany jest przez jakiś rodzaj istot, demony są tymi, które wypełniają powietrze (w odróżnieniu od Platona, ptaki zalicza bowiem Apulejusz do istot ziemskich)<sup>18</sup>.

<sup>8</sup> Hezjod, *Prace i Dnie*, 117-124; 252-254.

<sup>9</sup> Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, VIII 32.

<sup>10</sup> Hezjod, dz. cyt., 172.

<sup>11</sup> Diogenes Laertios, dz. cyt., VIII 32.

<sup>12</sup> Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa*, XX 167.

<sup>13</sup> Diogenes Laertios, dz. cyt., VII 151.

<sup>14</sup> Platon, *Kratylos*, 398 B-C.

<sup>15</sup> Tamże, 398 C-D.

<sup>16</sup> Apulejusz z Madaury, dz. cyt., XIII 148.

<sup>17</sup> Tamże, VI 133-134.

<sup>18</sup> Tamże, VIII 138-139.

Sfera duchowa ludzi (jako usytuowana w strukturach zmysłowych ciała) jest znacznie uboższa od sfery duchowej właściwej demonom. Dlatego też kontakty duchowe między człowiekiem a demonem oraz bóstwami są znacznie ograniczone, chociaż nie niemożliwe. Mają one miejsce w tym, co Platon nazywa „szalem demonicznym”<sup>19</sup>, czyli „udzielonym przez bogów przekroczeniem miary możliwości ludzkich”<sup>20</sup>. „Szał” ten dzieli się na cztery części, w zależności od tego, od których bóstw pochodzi: jeśli od Apolla, to związany jest z prorokowaniem; Dionizosa – wtajemniczeniem w misteria; Muz – natchnieniem twórczym; najznakomitszym z nich jest jednak „szal” Erosa i Afrodyty, czyli miłość<sup>21</sup>. Kontakty duchowe zawsze są bierne (człowiek jedynie ich doznaje), a także nieprzekładalne na słowa (co widać w poezji i muzyce). Jedyny czynny element w tych kontaktach to przygotowanie człowieka, polegające na uprawianiu filozofii. Kontakty są wreszcie możliwe także na poziomie namiętności i spotykamy się z nimi w kulcie religijnym. Wykluczone są jednak wszelkie kontakty cielesne (o których będzie się mówić zwłaszcza w średniowieczu), jako że demony nie posiadają właściwej ludziom zmysłowej struktury cielesnej<sup>22</sup>.

Apulejusz wspomina jednak także o innym rodzaju demona, istotniejszym z punktu widzenia niniejszego artykułu: „W pewnym (...) znaczeniu także dusza ludzka, znajdująca się w ciele, nazywana jest demonem”<sup>23</sup>, na co dowodem jest choćby wyraz *eudaimones* – „szczęśliwi” – który oznacza dosłownie „ci, których demon jest dobry”, a zatem doskonały w swej cnocie. Demona tego przyrównuje Apulejusz do rzymskiego Geniusza<sup>24</sup>, czyli źródła życia, boskiej części obecnej we wszystkim co istnieje<sup>25</sup>. Dla człowieka Geniuszem (lub Junoną w przypadku kobiet<sup>26</sup>) jest jego nieśmiertelna dusza, którą czci się specjalnymi modłami i obrzędami. Wyraz *genius* łączy Apulejusz etymologicznie z *gigno*, czyli „rodzić się”, jako że Geniusze powstają wraz z ludźmi<sup>27</sup>. Po śmierci człowieka opuszczają ciało i stają się Manami, *Di Manes*, czyli „dobrymi bogami”<sup>28</sup>. Tytuł ten nie

<sup>19</sup> K. Pawłowski, Wstęp tłumacza, [w:] Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa; O Platonie i jego nauce...*, s. XCII.

<sup>20</sup> Platon, *Faidros*, 265 A.

<sup>21</sup> Tamże, 265 B.

<sup>22</sup> K. Pawłowski, dz. cyt., s. XCII.

<sup>23</sup> Apulejusz z Madaury, dz. cyt., XV 150.

<sup>24</sup> Tamże, XV 151

<sup>25</sup> *gēnīus*, [w:] C. T. Lewis, C. Short, *A Latin Dictionary*, Oxford: Clarendon Press, 1879, [online:]

<http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0059%3Aentry%3D%2319459&redirect=true> [dostęp: 29.02.2012].

<sup>26</sup> J.-C. Fredouille, *Geniusz*, przeł. M. Chołdyk, K. Jachiec, [w:] J.-C. Fredouille, G. Rachet, *Cywilizacje śródziemnomorskie. Leksykon*, przeł. M. Chołdyk i in., Katowice 2007, s. 274.

<sup>27</sup> Apulejusz z Madaury, dz. cyt., XV 151-152.

<sup>28</sup> J.-C. Fredouille, *Manes*, przeł. M. Chołdyk, K. Jachiec, [w:] J.-C. Fredouille, G. Rachet, dz. cyt., s. 450.

oznacza realnej boskiej mocy tychże Manów, ale wyraża szacunek wobec nich i podkreśla ich wyższy (bo nie ograniczany śmiertelnością) status względem człowieka. Te spośród Manów, które za życia dopuściły się zbyt wielu występków, określane są mianem Larw, te natomiast, którym przydzielono opiekę nad potomnymi mogą się stać Larami, opiekunami rodzin<sup>29</sup>.

Wspomnianą wyżej kategorię demonów, przyrównywaną do rzymskiego Geniusza, zalicza Apulejusz do grupy tych, które wcielają się w ludzi. Obok niej występuje jednak znacznie wyższa i szlachetniejsza klasa, która stoi wprawdzie przy człowieku, ale nigdy nie była zniewolona ciałem i „rozkazuje pewnym mocom”: np. Miłość czuwaniu, a Sen usypianiu<sup>30</sup>. Z owej klasy demonów każdemu człowiekowi przydzielony zostaje jeden

osobisty strażnik, (...) nadzorca, szpieg domowy, własny zarządca, dogłębny badacz, nieustanny obserwator, nierozdzielny sędzia, nieodłączny świadek, surowy krytyk występków, chwalcą dobrych uczynków, jeśli tylko jest właściwie postrzegany, uważnie badany, pobożnie czczony (...) przewiduje dla nas przyszłość w sprawach niepewnych, ostrzega nas w niebezpieczeństwie, chroni w zagrożeniu, wspiera w niedostatku; może czy to za pomocą snów, czy znaków, czy wręcz wprost osobiście, kiedy sprawa tego wymaga, odwrócić zło, dobro pobłogosławić, poniżone wynieść wysoko, chwiejące się podeprzeć, ciemne rozjaśnić, pomyślnie należyście skierować, niepomyślnie naprawić<sup>31</sup>.

Demon ów zna wszelkie czyny (a nawet myśli człowieka) i nic nie ujdzie jego uwadze. Kiedy człowiek umrze, ten właśnie demon prowadzi jego duszę do zaświatów i staje przy nim na sądzie, poświadczając jej słowom lub zaprzeczając im. To na podstawie świadectwa demona zostaje zatem wydany wyrok<sup>32</sup>.

Demon ten pozostaje przez człowieka niezauważony, ale odzywa się czasem w postaci sumienia<sup>33</sup>. Rozpoznał go (a według Apulejusza nawet zobaczył) jedynie Sokrates, a stało się to za przyczyną jego wielkiej mądrości i szlachetności, która upodobniła go do bogów<sup>34</sup>. Demony należy czcić bowiem właśnie w taki sposób, jak czynił to nauczyciel Platona - prawym życiem i służbą filozofii.

Sokrates wspominał o *daimonion* tak często, że stał się on jednym z głównych argumentów w wytoczonym przez Meletosa oskarżeniu: „Sokrates wykracza przeciw prawom, ponieważ (...) nie uznaje bogów, których uznaje państwo, a na ich miejsce wprowadza nieznanne i nowe bóstwa”<sup>35</sup>. Dlatego też jednym

<sup>29</sup> Apulejusz z Madaury, dz. cyt., XV 153.

<sup>30</sup> Tamże, XVI 154-155.

<sup>31</sup> Tamże, XVI 156.

<sup>32</sup> Tamże, XVI 155.

<sup>33</sup> Tamże, XVI 156.

<sup>34</sup> Tamże, XX 166-167.

<sup>35</sup> Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, I 1 1.

z podstawowych źródeł dotyczących *daimonion* są dwie *Obrony Sokratesa*: jedna autorstwa Platona, druga – Ksenofonta. W *Obronie...* Platona Sokrates mówi: „To u mnie tak już od chłopięcych lat: głos jakiś się odzywa, a ilekroć się zjawia, zawsze mi coś odradza, cokolwiek bym przedsiębrał, a nie doradza mi nigdy”<sup>36</sup>. Natomiast w *Obronie...* Ksenofonta Sokrates pyta: „W jaki zaś sposób mogę wprowadzać nowe bóstwa, gdy mówię, że głos boży (*daimonion*) objawia się we mnie i daje mi znaki, co czynić należy?”<sup>37</sup>. We *Wspomnieniach o Sokratesie* Ksenofont dodaje: „Sokrates, przeciwnie, jak rzecz rozumiał, tak i oznajmiał, twierdząc, że to *daimonion* udziela mu wróżby. I wielu ludziom z kręgu swoich znajomych przepowiadał z góry, co mają czynić, a czego unikać”<sup>38</sup>.

Na podstawie tych dwóch sprzecznych źródeł powstały dwie tradycje: jedna, opierająca się na świadectwie Platona (do której należał także Apulejusz), oraz druga, ufająca bardziej przekazowi Ksenofonta<sup>39</sup>. Wedle pierwszej *daimonion* jest głosem sumienia, które nie udziela rad, a jedynie zakazuje pewnych działań. Sokrates stanął bez lęku przed sądem, ponieważ nie usłyszał głosu, który by go przed tym przestrzegiał<sup>40</sup>. Dla filozofa bowiem jedynym nieszczęściem może być splamienie własnej duszy przez niewłaściwe zachowanie<sup>41</sup>. Wedle drugiej tradycji, *daimonion* był doradcą Sokratesa, który dawał mu różnorakie znaki wróżebne. Miało to – zdaniem Ksenofonta – spory wpływ na oskarżenie, ponieważ było niekiedy interpretowane jako czczenie ptaków i innych zwierząt wróżebnych<sup>42</sup>.

Chociaż koncepcje Apulejusza odnośnie natury demonów są w większości streszczeniem filozofii Platona, to poglądy obu filozofów nieco się różnią. Nietrudno nie odnieść wrażenia, jakoby dla Platona duchem opiekuńczym był po prostu ludzki rozum, o czym świadczy fragment z *Timajosa*: „O najwyższym gatunku duszy ludzkiej w nas należy powiedzieć, że tę część, która (...) mieszka na szczycie naszego ciała, dał Bóg każdemu za geniusza opiekuńczego, i że ona wynosi nas nad ziemię dzięki swym boskim pokrewieństwom, jako że jesteśmy roślinami nie ziemskimi, lecz pochodzimy z nieba”<sup>43</sup>.

Tymczasem wizja Apulejusza ma raczej charakter religijno-misteryjny, a demony odgrywają sporą rolę w magii, o którą niegdyś posądzano samego filozofa<sup>44</sup>. Sporą rolę w ukształtowaniu koncepcji dajmonów odegrali także stoicy

<sup>36</sup> Platon, *Obrona Sokratesa*, 31 D.

<sup>37</sup> Ksenofont, *Obrona Sokratesa*, 12.

<sup>38</sup> Tenże, *Wspomnienia o Sokratesie*, I 1 4.

<sup>39</sup> K. Pawłowski, dz. cyt., s. XC.

<sup>40</sup> Platon, *Obrona Sokratesa*, 40 B-C.

<sup>41</sup> K. Pawłowski, dz. cyt. s. XCVI.

<sup>42</sup> Ksenofont, *Wspomnienia o Sokratesie*, I 1 3-4.

<sup>43</sup> Platon, *Timajos*, 90A.

<sup>44</sup> K. Pawłowski, dz. cyt., s. C.

oraz uczeń Platona – Ksenokrates z Chalcedonu. On to pojmował demony jako dusze ludzkie, które po rozłączeniu z ciałem trwają nadal, aby zapłacić za zło wyrządzone za życia. Dopiero po tej pokucie wędrują do nieba, gdzie dane jest im oglądać idee. Ślady koncepcji Ksenokratesa można się odszukać w wyróżnionej przez Apulejusza niższej grupie demonów – tych, które miały kontakt z ciałem<sup>45</sup>.

Apulejusz nazwał kult demonów „służbą filozofii”<sup>46</sup>. Ale u Ksenokratesa widać już zalążki negatywnej wizji demonów, która rozwinię się wraz z nadejściem chrześcijaństwa. Demony zacznie się wówczas utożsamiać z biblijnymi „złymi duchami”, a następnie upadłymi aniołami, o których buncie czytamy w *Księdze Izajasza* i niekanonicznej *Pierwszej Księdze Henocha*<sup>47</sup>. To św. Augustyn sformułuje tezę teologiczną, wedle której demony-upadłe anioły – w przeciwieństwie do ludzi – na wieki związane są swoim grzechem pierworodnym i nie mogą zostać zbawione. Od tego czasu demony postrzega się jako absolutne zło, przeciwieństwo aniołów, stanowiących uosobienie dobra<sup>48</sup>. Nigdy już nie uda im się odzyskać pozycji, którą miały za czasów Homera, Hezjoda czy wreszcie Sokratesa, który swojemu dajmonowi powierzył przecież życie<sup>49</sup>.

Przed porównaniem owych starożytnych wizji z dajmonami z *Mrocznych Materii* Philipa Pullmana, warto wspomnieć o jeszcze jednej koncepcji, która z antyczną łączy się głównie poprzez nazwę Geniusza. To od niej bowiem pochodzić może wyraz *džinn*, używany na określenie demona z wierzeń muzułmańskich i przedmuzułmańskich. Podobieństwo obydwu bytów - Geniusza i džinna – jest jednak pozorne. Džinn jest niezależną istotą rozumną, najczęściej złośliwą lub wrogą człowiekowi, która powstała z czystego płomienia bądź pary i może przybrać dowolną postać (także zwierzęcia) albo stać się niewidzialną. Posiada siłę i moce, którym człowiek nie jest w stanie sprostać; z jednym wyjątkiem, a mianowicie poety. Każdy poeta ma swojego džinna, dzięki któremu czerpie natchnienie, a wszelkie wrogie moce są mu niestraszne<sup>50</sup>. Pod tym względem przypomina greckiego demona i spowodowany przezeń „szał”. Platońskiej wizji ducha opiekuńczego znacznie bliższa jest jednak islamska koncepcja anioła, a zwłaszcza anioła stróża, znana również z pozostałych religii abrahamowych. Po arabsku anioł brzmi *malak* i termin ten zapożyczony został prawdopodobnie z hebrajskiego (*mal'ach*), gdzie oznaczał posłańca<sup>51</sup>, tak samo jak grecki *angelos*. Koraniczne anioły są istotami rozumnymi, podobnie jak džinny, ale stworzone zostały ze światła. Na ziemi ich zadaniem jest przede

<sup>45</sup> Tamże, s. XCVIII.

<sup>46</sup> Apulejusz z Madaury, dz. cyt., XX 166-167.

<sup>47</sup> A. Summers-Minette, dz. cyt., s.326.

<sup>48</sup> Tamże, s. 329.

<sup>49</sup> Platon, *Obrona Sokratesa*, 40 B-C.

<sup>50</sup> R. Piwiński, *Mitologia Arabów*, Warszawa 1989, s. 53.

<sup>51</sup> J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie, T. I*, Warszawa 1997, s. 112.



wszystkim ochrona ludzi oraz spisywanie ich uczynków. Każdemu człowiekowi towarzyszy dwóch bezcielesnych aniołów: jeden stoi po prawej, drugi po lewej stronie. Spisują oni dobre i złe uczynki człowieka, a także wspierają w trudnych chwilach<sup>52</sup>.

Należy teraz zadać pytanie, na ile koncepcja demonów znana z filozofii starożytnej bliska jest wizji Philipa Pullmana. W świecie *Mrocznych Materii* każdy człowiek składa się z trzech części: ciała, duszy oraz części myślącej, czyli ducha<sup>53</sup>. O ile w „naszym świecie” obie części duchowe są ukryte w ciele, o tyle w świecie Lyry dusza manifestuje się zewnętrznie w postaci zwierzęcia zwanego dajmonem. Zwierzę to przybiera taką formę, jaka najlepiej wyraża charakter właściciela, przy czym dajmony dzieci mogą przybierać dowolne kształty, dopóki człowiek nie osiągnie dojrzałości. Wiąż między człowiekiem a jego dajmonem jest ogromna: silniejsza niż między jakimikolwiek dwiema istotami, a wszelkie oddalenie sprawia niewyobrażalny ból psychiczny. Dajmon rodzi się i umiera wraz z człowiekiem: dzieli z nim wszelkie bóle, nastroje, a nawet sny. Potrafi mówić, zarówno do właściciela, jak i obcych osób. Dotknięcie dajmona przez obcego człowieka jest jednak obłożone tabu i surowo zabronione przez obyczaj.

W *Mrocznych Materiach* dajmon jest czymś, co wyróżnia człowieka spośród wszystkich żywych istot<sup>54</sup> – nie posiadają go ani zwierzęta, ani nawet rozumne i przemawiające ludzkim głosem pancerne niedźwiedzie. Usilne próby zdobycia własnej dajmony czynione przez ich króla, Iofura Raknisona, kończą się fiaskiem – Lyra wykorzystuje słabość niedźwiedzia i oszukuje go udając dajmonę („Ludzie posiadają dajmony o kształtach zwierzęcych, natomiast dajmoną niedźwiedzia musi być człowiek”<sup>55</sup> – twierdzi). Niedźwiedź, pragnąc dajmony, upodabnia się do ludzi i traci zwierzęcy instynkt pozwalający mu wyczuć kłamstwo, co przypłaca życiem.

Jest to jedna z podstawowych różnic, która dzieli dajmony od rzymskich Geniuszów. Wprawdzie Geniusz, tak jak dajmon z *Mrocznych Materii*, jest duszą człowieka, a nie jedynie głosem jego sumienia lub niewidocznym duchem opiekuńczym, ale właściwy jest wszystkiemu co istnieje, podczas gdy demony z powieści posiadają jedynie ludzi. Pod tym względem Geniusz bliższy jest zatem „duszy” niedźwiedzi, którą stanowi specjalny pancerz, kuty z niebiańskiego żelaza i idealnie dopasowany do właściciela. Bez pancerza tego niedźwiedź traci większość swojej mocy<sup>56</sup>.

Dlaczego jedynie człowiek posiada dajmona? W powieści tłumaczy to czarownica Serafina Pekkala, zwracając się do demonów Lyry i Willa: „Musicie pomagać waszym ludziom (...). Musicie ich wpierać, zachęcać i prowadzić

<sup>52</sup> Tamże, s. 114.

<sup>53</sup> P. Pullman, *Bursztynowa luneta*, przeł. D. Górka, Warszawa 2004, s. 171.

<sup>54</sup> Tenże, *Zorza północna*, przeł. E. Wojtczak, Warszawa 1998, s. 311.

<sup>55</sup> Tamże, s. 333.

<sup>56</sup> Tamże, s. 195, 201.

w stronę mądrości. Po to istnieją dajmony.”<sup>57</sup> Demony z powieści Pullmana są zatem tymi, które mają nie tylko strzec i wspierać człowieka, ale także prowadzić go do mądrości i doskonałości. To zbliża je najbardziej do *daimonion* Sokratesa. Jest jednak pewna znacząca różnica: demon z filozofii greckiej jest istotą wyższego rzędu niż człowiek: niezależnie od tego, o której koncepcji demona (spośród wyżej wymienionych) mówimy. Może zatem udzielać człowiekowi rad lub zsyłać bożą łaskę, ponieważ jest od człowieka mocniejszy, doskonalszy i przez kontakt z bóstwami znacznie lepiej wie, co czynić należy. Inaczej w przypadku dajmona z *Mrocznych Materii*, który jest niedoskonały, tak, jak niedoskonały jest jego właściciel. Może człowiekowi doradzać lub bronić, ale w praktyce jego umysł, siła czy uczucia są identyczne jak człowieka. Ma kilka dodatkowych atutów (jak np. siła lub umiejętności zwierzęcia, którego kształt przyjmuje, a także zdolność wyczuwania duchów i innych niebezpieczeństw), ale nierzadko zdarza się, że dajmon wydaje prawdziwe emocje człowieka, nawet jeśli on sam potrafi się pohamować (np. dysonans pomiędzy uroczą i łagodną panią Coulter, matką Lyry, a jej ruchliwą i złośliwą małpką, zdradzającą prawdziwe cechy właścicielki).

Dowodzi to tego, jak silna jest więź między człowiekiem a jego dajmonem, znacznie silniejsza niż w przypadku ducha opiekuńczego Platona czy Sokratesa. Człowiek i jego dajmon stanowią jedno: mają jeden charakter. Dlatego Lyra przy pierwszym spotkaniu z Willem żałuje, że chłopiec nie ma dajmona, bo dzięki temu znacznie lepiej wiedziałaby, z kim ma do czynienia. Dajmony służących mają kształt psów, co pokazuje, że lubią słuchać rozkazów, a czarownice – ptaków, ponieważ kochają latać itd. Dajmon nie może się zbyt oddalić od człowieka, w przeciwnym razie – jak już wspomniano – skazany jest na ogromny ból psychiczny. Cały pierwszy tom trylogii (*Zorza Północna*) poświęcony jest ściganiu tzw. Generalnej Rady Oblacyjnej, która prowadzi eksperymenty na dzieciach i rozdziela je od dajmonów, co w większości przypadków prowadzi do szybkiej śmierci, a w najlepszym: do powstania pozbawionego wszelkich emocji zombie. Zerwanie więzi łączącej człowieka z dajmonem powoduje powstanie ogromnej energii, którą lord Asriel, ojciec Lyry, wykorzystuje do otwarcia przejścia pomiędzy równoległymi światami. Jedynie czarownice potrafią oddalać się od swoich dajmonów na znaczne odległości, ale w tym przypadku więź nie zostaje zerwana, a jedynie „zahartowana” poprzez oddalenie się na siłę na znaczną odległość, co powoduje ogromną traumę psychiczną i niekiedy rodzi niechęć dajmona do człowieka. Więż ta pozostaje niezwykła nawet po śmierci. Duchy w krainie zmarłych doskonale pamiętają imiona swoich dajmonów i stale za nimi tęsknią – zwłaszcza dzieci, którym nie dane było poznać ostatecznego kształtu swoich dusz. Kiedy na początku trylogii Lyra odkrywa katakumby uczonych z Kolegium Jordana i dla zabawy zamienia czaszki z powkładanymi

---

<sup>57</sup> Tenże, *Bursztynowa luneta*, s. 478.

w nie monetami z imionami dajmonów, w nocy śnią jej się postacie w togach pokazujące swoje bezgłowe szyje, co sprawia, że dziewczynka natychmiast wkłada monety z powrotem.

Istotna różnica pomiędzy koncepcją dajmona w *Mrocznych Materiach* a *daimon*, *daimonion* czy Geniusza z filozofii antycznej tkwi także w śmiertelności tego pierwszego i nieśmiertelności pozostałych. Wprawdzie śmierć ze starości jest opisana w powieści jako „odejście dajmona zgodnie z prawami natury”<sup>58</sup>, to jednak zarówno ciało, jak i dusza, są w *Mrocznych Materiach* śmiertelne. Dajmona zabitego człowieka po prostu rozplywa się w powietrzu<sup>59</sup>, a jedynie dajmony męczenników - wedle nauczania Kościoła ze świata Lyry – unoszone są do nieba przez cherubinów, gdzie otrzymują palmową gałązkę<sup>60</sup>. Natomiast duch – trzecia część człowieka w powieści – wędruje do świata zmarłych, gdzie tuła się jako widmo aż do całkowitej utraty pamięci.

Także w filozofii Platona pojawia się motyw istniejącej osobno duszy i ducha człowieka. Odwrotnie jak w *Mrocznych Materiach*, gdzie dajmon jest śmiertelny, duch natomiast wędruje do krainy zmarłych, platońska dusza nie tylko nie umiera, ale też wciela się każdorazowo w nowe życie, którego bieg sama sobie wybiera. Ona również wyznacza sobie owego ducha opiekuńczego, który jej strzeże i dopełnia przeznaczenia<sup>61</sup>. Wybierając przyszłe losy dusze pamiętają jeszcze poprzednie żywoty i kierują się nimi; dopiero przed wcieleniem w nowe ciało wypijają wodę z Rzeki Zapomnienia i tym samym rodząc się, nie pamiętają poprzednich wcieleń<sup>62</sup>. Inaczej jest w trylogii Pullmana: tam duchy pamiętają swoje życie (jedno jedyne!), ale kiedy przebywają (nieraz i tysiące lat) w krainie umarłych, ta pamięć im stopniowo zanika.

Jak już wspomniano, w filozofii Platona to właśnie duch opiekuńczy prowadzi duszę umarłego do Hadesu<sup>63</sup>, gdzie wraz z nią staje na sądzie, by potwierdzić lub zaprzeczyć jej słowom. W *Mrocznych Materiach* natomiast, do krainy zmarłych prowadzi człowieka jego Śmierć, która także rodzi się wraz z nim i nieustannie mu towarzyszy, ale zazwyczaj pozostaje dlań niewidoczna<sup>64</sup>. O ile w filozofii Platona prawdę o życiu ludzi znają ich duchy opiekuńcze, o tyle w powieści istotami rozpoznającymi prawdę i fałsz umarłego są harpie, antyczne przewodniczki dusz<sup>65</sup>. Początkowo lubują się one w wypominaniu duchom zmarłych ich najbardziej wstydliwych wspomnień z życia. Po podróży Lyry do

<sup>58</sup> Tenże, *Zorza Północna*, s. 217.

<sup>59</sup> Tamże, s. 105.

<sup>60</sup> Tenże, *Zaczarowany nóż*, s. 126.

<sup>61</sup> Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2003, X 617 D-621 D.

<sup>62</sup> Tamże, 621 A-B.

<sup>63</sup> Tenże, *Fedon*, 107 E.

<sup>64</sup> P. Pullman, *Bursztynowa luneta*, s. 256 i n.

<sup>65</sup> A. Wołek, *Harpie i strzygi, czyli przodkowie współczesnych wampirów*, [w:] *Źródła Humanistyki Europejskiej 4*, Kraków 2011, s. 62.

krainy zmarłych dają się jednak przekonać, by zamiast tego słuchać opowieści o życiu każdego człowieka i – jeśli są one zgodne z prawdą – wypuścić widma z powrotem na ziemię, gdzie mogą rozpląnąć się w powietrzu jak wcześniej ich dajmony. Jest to jedyna forma sądu umarłych w powieści Pullmana.

Dajmony z *Mrocznych Materii* posiadają także pewne cechy, których nie da się odnaleźć w antycznej koncepcji *daimon* lub *daimonion* Sokratesa. Jedną z nich jest płeć. Kobieta zawsze będzie miała męskiego dajmona, mężczyzna natomiast – żeńską dajmonę. Od tej reguły zdarzają się bardzo nieliczne wyjątki, ale ich istnienie nigdzie w powieści nie zostało wytłumaczone. Philip Pullman, spytany o to w programie telewizyjnym odpowiedział, iż nie wie, czym jest to spowodowane: może homoseksualizmem, a może zdolnością do przepowiadania przyszłości?<sup>66</sup>

Sama płciowość dajmonów jest jednak w powieści logicznie wytłumaczona: o ile dotknięcie obcego demona obłożone jest surowym tabu, o tyle między sobą dajmony mogą się dotykać tak samo jak ludzie. Jeśli człowiek wita się z człowiekiem, identycznie postępują ich dajmony; jeśli ktoś jest na kogoś zagniewany, jego dajmon może się nawet rzucić na dajmona drugiej osoby – podobnie w przypadku walki. Demony dzieci bawią się między sobą, a kochanków: tulą, liżą, głaszczą i pieszczą, niezależnie od tego, jakiego zwierzęcia mają formę.

Zjawisko kobiecej „duszy” w mężczyźnie i męskiej w kobiecie najbliższe jest koncepcji *animy* i *animusa* Carla Gustawa Junga. *Anima* jest projekcją kobiety w umyśle mężczyzny, natomiast *animus* – mężczyzny w umyśle kobiety<sup>67</sup>. Użyte przez Junga pojęcia mają pochodzenie łacińskie. Pisał o nich między innymi Lukrecjusz w III księdze traktatu *O naturze rzeczy*. Podobnie jak Philip Pullman w *Mrocznych Materiach*, tak Lukrecjusz w swoim dziele wyróżnia trzy części człowieka: ciało, ducha oraz duszę. *Animus* oznacza ducha, a *anima* - duszę, które to „są z sobą ściśle związane wzajemnym związkiem i tworzą oboje jedną naturę”<sup>68</sup>, a „gdyby je ktoś rozerwał, przepadną”<sup>69</sup>. Spośród nich funkcję kierowniczą ma *animus*, zwany też rozumem (*consilium*) bądź umysłem (*mens*)<sup>70</sup>,

<sup>66</sup> Brown T., *Interview with Philip Pullman*, 08.2000, Lexicon, [on-line:] <http://web.archive.org/web/20040329190613/http://www.avnet.co.uk/amaranth/Critic/ivpullman.htm> [dostęp: 29.02.2012].

<sup>67</sup> zob. więcej: C. G. Jung, *Concerning the Archetypes, with Special Reference to the Anima Concept*, [w:] *The Archetypes and the Collective Unconscious*, New York 1990, s. 54-72; Tenże, *Two Essays on Analytical Psychology*, [b.m.] 1999, s. 188 i nn.; A. Kuźmicki, *Anima; Animus*, [w:] *Słownik jungowski*, [on-line:] [http://www.jungpoland.org/index.php?option=com\\_content&task=blogcategory&id=87&Itemid=160&limit=5&limitstart=0](http://www.jungpoland.org/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=87&Itemid=160&limit=5&limitstart=0) [dostęp: 29.02.2012].

<sup>68</sup> Lukrecjusz, *O naturze rzeczy*, III 136-137.

<sup>69</sup> Tamże, III 326.

<sup>70</sup> Tamże, III 138-139.

któremu to podlega „rozszana po całym ciele” *anima*<sup>71</sup>. Obie te części mają naturę cielesną<sup>72</sup> i są śmiertelne<sup>73</sup>, a duch doświadcza tego samego co ciało i wspólnie z nim czuje<sup>74</sup>, podobnie jak dusza:

[Ciało], rozstając się z duszą, nie wytrzymuje rozłąki,  
Ale, wstrząśnięte w posadach, ginie i w proch się obraca.  
Już od samego początku swego istnienia, jeszcze  
Ukryte w matczynym łonie, uczą się ciało i dusza,  
Wzajemnie obcując ze sobą, ruchów niezbędnych do życia,  
Rozłąka sprowadza na nie nieszczęście, przynosi zgubę<sup>75</sup>.

Trudno nie dostrzec podobieństwa powyższego opisu duszy do wizji dajmona z *Mrocznych Materii*.

Podstawową cechą różniącą dajmony od demonów antycznych jest jednak ich forma. W starożytnej Grecji, jak już wspomniano, demony pojmowano jako bezcielesne istoty powietrzne. Tymczasem dajmony z *Mrocznych Materii* mają zawsze konkretną formę: zwierzęcia. Dusze dzieci są jeszcze nieukształtowane, zmieniają więc kształty niczym Proteusz, ale nigdy nie pozostają bez formy. Dajmony przybierają formę realnie istniejących zwierząt (tych, które występują zarówno w Lyry, jak i w naszym świecie: nie zmieniają się np. w pancerne niedźwiedzie), chociaż czasem w zminiaturyzowanej formie. Dajmony zmienione w to samo zwierzę zwykle różnią się między sobą<sup>76</sup>. W świecie Lyry ludzie raczej nie mają problemu z rozpoznaniem czy dana istota jest zwierzęciem czy też dajmonem, chociaż zdarzają się wątpliwości: np. w przypadku czarownic, których dajmony potrafią oddalać się na ogromne odległości od właścicielek, co owo rozpoznanie znacząco utrudnia. Demony, w przeciwieństwie do zwierząt, mówią ludzkim głosem i często zwracają się do właścicieli, a także do obcych ludzi.

Ślady mentalnej więzi człowieka ze zwierzęciem czy też wcielania się duszy ludzkiej w zwierzę spotkać można – choćby w najbardziej szczątkowej formie – we wszystkich wierzeniach świata<sup>77</sup>, a szczególnie w tych, które bazują na pierwotnych koncepcjach związanych z animizmem<sup>78</sup> i totemizmem<sup>79</sup>. Spośród

---

<sup>71</sup> Tamże, III 143-144.

<sup>72</sup> Tamże, III 161-162.

<sup>73</sup> Tamże, III 212.

<sup>74</sup> Tamże, III 168-169.

<sup>75</sup> Tamże, III 342-347.

<sup>76</sup> P. Pullman, *Zorza północna*, s. 144.

<sup>77</sup> A. M. di Nola, *Wstęp*, [w:] E. Petoia, *Wampiry i wilkołak: źródła, historia, legendy od antyku do współczesności*, przeł. A. Pers, Kraków 2003, s. 6.

<sup>78</sup> Wiara w istnienie dusz i przypisywanie ich nie tylko ludziom, ale też zwierzętom, roślinom i przedmiotom martwym.

<sup>79</sup> Zespół wierzeń i praktyk religijnych oparty na mistycznej więzi danej grupy społecznej z tzw. totemicznym przodkiem, którym często jest zwierzę lub roślina.

rozlicznych koncepcji najbardziej adekwatne do porównania z wizją dajmona z *Mrocznych Materii* wydają się trzy: szamanizm, reinkarnacja oraz wilkołactwo. Źródła antyczne ma zwłaszcza wilkołactwo, zwane też z grecka likantropią (od gr. *lykos* – wilk i *anthropos* – człowiek). Mimo iż likantropia jest terminem stosowanym na określenie przemiany człowieka w jakiegokolwiek zwierzę, to europejska (a zwłaszcza grecka) tradycja, w której obiektem przemian był właśnie wilk: prastary wróg indoeuropejskich pasterzy, zdominowała nazewnictwo i negatywny sposób postrzegania tej przemiany<sup>80</sup>. Decydującą rolę odegrał tu mit o arkadyjskim królu Likaonie, który podał Zeusowi do skosztowania ciało ludzkie, za co został zamieniony w wilka<sup>81</sup>. Motyw przeistoczenia człowieka napotkać można także w wielu innych opowieści antycznych, jak choćby o zmieniającej ludzi w zwierzęta czarodziejce Kirke, znanej przede wszystkim z *Odysei*<sup>82</sup>. W filozofii greckiej napotkać możemy także wizję inkarnacji duszy zmarłego w zwierzę, o czym pisze na przykład Platon w *Państwie*, opisując dusze wybierające swoje przyszłe losy oraz postać: człowieka albo zwierzęcia<sup>83</sup>.

Zespołem wierzeń najbliższym wizji Pullmana wydaje się być jednak szamanizm. W kulturach pierwotnych szaman jest tą postacią, która posiada szczególnie kontakt z duchami, ma także możliwość odzyskiwania ludzkich dusz – zarówno by kogoś uzdrowić, jak i wskrzesić. Podczas ekstazy dusza szamana opuszcza ciało i przybiera postać zwierzęcia, by stoczyć walkę ze złymi duchami i odzyskać skradzioną duszę bądź przedmiot<sup>84</sup>. Każdy szaman ma swoje duchy pomocnicze (nie należy ich mylić z opiekuńczymi!<sup>85</sup>), które najczęściej przybierają postaci zwierząt, zwłaszcza ptaków<sup>86</sup>. Syberyjscy Jakuci wierzą, że każdy szaman ma jedno *ije kył*, czyli „zwierzę-matkę”, rodzaj mitycznego wyobrażenia zwierzęcia pomocniczego, które przechowuje w ukryciu. Eskimosi natomiast podają, jakoby ów duch pomocniczy był na ogół zwierzęciem, ale pojawiając się przyjmował postać ludzką<sup>87</sup> (!). Wreszcie u mongolskich Buriatów zwierzę to postrzegane jest jako „dusza”, a nawet „dusza-życie”, sobowtór, czy też *alter ego*, którego śmierć kosztuje życie samego szamana<sup>88</sup>. Relacje pomiędzy szamanem a jego duchem pomocniczym lub opiekuńczym są zawsze intymne<sup>89</sup>.

<sup>80</sup> A. M. di Nola, dz. cyt., s. 6 i n.

<sup>81</sup> zob. więcej: Kaleta M., *Starożytne wilkołactwo*, Kraków 2009, s. 132 i n.

<sup>82</sup> Homer, *Odyseja*, X 443-445.

<sup>83</sup> Platon, *Państwo*, 618 B-620 D.

<sup>84</sup> M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa 1994, s. 219; M. Hoppal, *Szamani euroazjatyccy*, przeł. A. Barszczewska, Warszawa 2009, s. 49 i n.

<sup>85</sup> Zob. A. Szyjewski, *Szamanizm*, Kraków 2005, s. 82 i n.

<sup>86</sup> M. Eliade, dz. cyt., s. 98 i n.

<sup>87</sup> Tamże, s. 99 i n.

<sup>88</sup> Tamże, s. 164.

<sup>89</sup> Tamże, s. 102.

Mimo tych ewidentnych podobieństw pomiędzy związkiem szamana z jego duchem pomocniczym, a bohatera *Mrocznych Materii* z jego dajmonem, odnaleźć można także jedną znaczącą różnicę. Szczególna rola zwierzęcia w szamanizmie łączy się bowiem z jego kontaktem ze światem zmarłych. W społecznościach szamańskich wierzy się, że zwierzęta są przewodnikami dusz bądź stanowią ich nowe wcielenia. A zatem szaman, czy to wcielając się w zwierzę, czy to porozumiewając z nim za pomocą tajemnego, nikomu innemu nie znanego języka, porzuca kondycję ludzką i tym samym niejako umiera<sup>90</sup>. Tymczasem w trylogii czytamy o więzi żyjącego człowieka ze zwierzęciem, co więcej, to właśnie istnienie dajmona owo życie warunkuje. Wszak w (istnie szamańskim skądinąd) epizodzie o podróży Lyry i Willa do krainy zmarłych, dajmony dzieci muszą pozostać na ziemi<sup>91</sup>.

Warto wspomnieć, że w samej powieści występuje postać szamana: jest nim Stanislaus Grumman – ojciec Willa Parrego. Pochodzi z „naszego świata”, ale posiada dajmonę, która ujawnia się zaraz po tym, gdy po raz pierwszy trafia do świata Lyry. Posiada ogromną moc i mądrość, a jego dajmona – podobnie jak demony czarownic – potrafi się oddalać od właściciela na znaczne odległości<sup>92</sup>. Szamański jest także sen Lee Scoresby’ego (którego doświadcza podróżując z Grummanem), kiedy bohaterowi wydaje się, iż zamienia się w ptaka i leci<sup>93</sup>. Spore podobieństwo do szamanów wykazują także powieściowe czarownice. Dajmonem Serafiny Pekkali jest gąsior, jedna z najpopularniejszych form duchów pomocniczych u szamanów<sup>94</sup>. Czarownice potrafią także dostrzec formę dajmona człowieka z „naszego świata”<sup>95</sup>, a jak pisze Mircea Eliade, „szaman jest wielkim specjalistą od ludzkiej duszy; tylko on „widzi” ją, albowiem zna jej „formę” i przeznaczenie”<sup>96</sup>. Ślady szamanizmu odnaleźć można także w starożytnej Grecji, przede wszystkim w postaci Orfeusza<sup>97</sup> (jego umiłowaniu do zwierząt, muzyki i umiejętnościach wróżbiarskich, wreszcie w micie o podróży do krainy zmarłych po żonę Eurydykę), ale także Abarisa, który okrążał całą ziemię ze złotą strzałą<sup>98</sup> – symbolem szamańskiego lotu<sup>99</sup>.

<sup>90</sup> Tamże, s. 103 i n.

<sup>91</sup> P. Pullman, *Bursztynowa luneta*, s. 285.

<sup>92</sup> P. Pullman, *Zaczarowany nóż*, s. 282.

<sup>93</sup> Tamże, s. 286.

<sup>94</sup> M. Eliade, dz. cyt., s. 99.

<sup>95</sup> P. Pullman, *Bursztynowa luneta*, s. 483.

<sup>96</sup> M. Eliade, dz. cyt., s. 20.

<sup>97</sup> Część badaczy wywodzi nawet imię Orfeusza od czasownika ὄοφέω, które oznacza „cmokać”, „chleptać” i identyfikuje z dźwiękiem, który wydaje szaman przywołując swoje duchy pomocnicze (M. Haavio, *Mitologia fińska*, przeł. J. Litwiniuk, Warszawa 1979, s. 346-347).

<sup>98</sup> Herodot, *Dzieje*, IV 36.

<sup>99</sup> M. Eliade, dz. cyt., s. 387 i n. Więcej na temat szamanizmu greckiego zob. m. in. E. Dodds, *Grecy i irracjonalność*, przeł. J. Partyka, Bydgoszcz 2002, s. 118 i n.

Na zakończenie należałoby postawić pytanie o rolę koncepcji dajmona w powieści Philipa Pullmana. Czy demon z *Mrocznych Materii* to jedynie kolejna z rozlicznych fantastycznych istot, od których roi się na stronicach powieści: czarownice, pancerne niedźwiedzie, upiory, kliwuchy...? W wywiadzie przeprowadzonym dla *Intelligent Life* Philip Pullman przyznaje, że na pomysł dajmona wpadł w dość zaskakujący sposób: na podstawie refleksji nad *Damą z gronostajem* Leonardo da Vinci, *Portretu damy z wiewiórką i szpakiem* Hansa Holbeina Młodszeo oraz *Młodej kobiety z papugą* Giambattisty Tiepolo, w których niezwykle, mentalny kontakt człowieka ze zwierzęciem wydał mu się wart wykorzystania w powieści<sup>100</sup> (warto zauważyć, że ulubioną formą dajmona Lyry jest właśnie gronostaj<sup>101</sup>). Czy jednak godna podziwu konsekwencja, z którą autor buduje cały świat swojej powieści dostrajając go do koncepcji demonów (nawet fragmenty *Biblii* ze świata Lyry zostają przekształcone w taki sposób, aby mówiły także o dajmonach<sup>102</sup>), miałyby służyć jedynie wykorzystaniu jednego oryginalnego pomysłu?

Pytaniem, które rozważać mogą literaturoznawcy, jest to, co tak naprawdę jest tematem powieści. Wojna między światami, która kończy się śmiercią Boga i budowaniem „Republiki niebios”? Temat ten nie jest prawdopodobnie zbyt bliski jedenasto-, dwunastoletnim dzieciom, które są bohaterami i w zamyśle głównymi odbiorcami powieści (sama niewiele pamiętałam z tej części fabuły, gdy sięgałam po *Zorzę Północną* po raz pierwszy, będąc w tym mniej więcej wieku). Pokuszę się zatem o stwierdzenie, że *Mroczne Materie* to opowieść przede wszystkim o dojrzewaniu. Z chwilą rozpoczęcia akcji powieści Lyra to rozkapryszone dziecko, które nie wie prawie nic o świecie, nie interesuje się losami rodziców, nie ma zamiłowania do nauki i pragnie jedynie bawić się beztrudno z przyjaciółmi. W ostatnim rozdziale jest już młodą kobietą: odpowiedzialną, myślącą o przyszłości; kobietą, która przeżyła już pierwszą miłość; która widziała świat, ryzykowała życiem, walczyła o przyjaźń. Osobą świadomą swojej roli i miejsca w świecie: osobą, która pragnie zbudować Republikę Niebios.

Philip Pullman przez dwanaście lat uczył w szkole dla dziewcząt w wieku Lyry<sup>103</sup>. Znał zatem doskonale ich rozterki, widział szamotaninę pomiędzy dzieckiem a rodzącym się w nim dorosłym. Szamotaninę tę postanowił uwiecznić w powieści, a jej najwidoczniejszym obrazem jest postać dajmona. Dajmon – jak już wspomniano – przybiera swą właściwą formę w okresie dojrzewania

<sup>100</sup> R. Butler, *The Art of Darkness. An Interview with Philip Pullman*, 03.12.2007, *Intelligent Life*, [on-line:] <http://www.moreintelligentlife.com/node/697> [dostęp: 29.02.2012].

<sup>101</sup> P. Pullman, *Zorza północna*, s. 216.

<sup>102</sup> Tamże, s. 366.

<sup>103</sup> Butler R., dz. cyt.



i pozostaje w niej do końca życia człowieka. Przez cały pierwszy tom powieści Generalna Rada Oblacyjna przeprowadza badania na dzieciach, ponieważ one mniej przyciągają Pył<sup>104</sup>, a eksperymenty dotyczą właśnie rozdzielania dzieci od ich nieukształtowanych dajmonów. Biblijni (w świecie Lyry) Adam i Ewa, przed popełnieniem grzechu pierworodnego, mieli nieukształtowane dajmony<sup>105</sup>. Wreszcie upiory, które żywią się dajmonami<sup>106</sup>, nie są widziane przez dzieci, a jedynie dorosłych.

Lyra, będąc jeszcze dzieckiem, boi się ostatecznego ukształtowania dajmona, ale kiedy dorasta: akceptuje je<sup>107</sup>. Sporą rolę odgrywa w tym wątek erotyczny: kiedy Lyra była dzieckiem, dotknięcie dajmona cudzej osoby było dla niej największym tabu, czymś totalnie nie do zaakceptowania społecznie i mentalnie (dziewczynka nie była w stanie sobie przypomnieć, czy dowiedziała się o tym od kogoś, czy też zawsze podświadomie wiedziała, że jest to niewłaściwie<sup>108</sup>). Kiedy jednak zakochuje się w Willu, okazuje się że dotknięcie jej dajmona przez ukochaną osobę sprawia jej ogromną przyjemność. Od tego momentu dajmon Lyry przybiera ostateczną postać i dziewczynka (a właściwie młoda kobieta) już wie, że „żaden dajmon nie zmieni się teraz, odkąd poczuł dotknięcie dłoni kochanka. Przybrały te postacie na resztę życia; nie zechcą innych.”<sup>109</sup>

Dajmon jest zatem siedliskiem tego wszystkiego, co w człowieku najważniejsze: mądrości, charakteru, miłości... Nie jest ideałem: myli się, popełnia błędy, posiada słabości: tak samo jak człowiek, przy którym powstał. Jest obrońcą, doradcą, wiernym i do granic oddanym przyjacielem i towarzyszem: ale towarzyszem wywodzącym się z tego samego świata co ludzie: nie z niebios; istotą śmiertelną i ograniczoną. Nie może żyć bez człowieka, tak jak człowiek bez niego. Stanowią jedną całość.

Czy zatem dajmon z *Mrocznych Materii* jest podobny do *daimon*, *daimonion* Sokratesa lub demonów znanych z późniejszych koncepcji i wierzeń? Myślę, że ocenę należy pozostawić czytelnikowi – i jego dajmonowi, jeśli powyższe rozważania przeczyta.

---

<sup>104</sup> Kolejna oryginalna koncepcja w trylogii: świadoma materia, stwarzająca intelekt i przez niego pomnażana, niewidoczna gołym okiem.

<sup>105</sup> P. Pullman, *Zorza północna*, s. 366.

<sup>106</sup> Tenże, *Bursztynowa luneta*, s. 493.

<sup>107</sup> Tamże, s. 504.

<sup>108</sup> Tenże, *Zorza północna*, s. 144 i n.

<sup>109</sup> Tenże, *Bursztynowa luneta*, s. 505.

## BIBLIOGRAFIA

### Trylogia *Mroczne Materie* Philipa Pullmana:

- Pullman P., *Bursztynowa luneta*, przeł. D. Górską, Warszawa: Albatros, 2004.  
Pullman P., *Zaczarowany nóż*, przeł. E. Wojtczak, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.  
Pullman P., *Zorza północna*, przeł. E. Wojtczak, Warszawa: Prószyński i S-ka, 1998.

### Źródła starożytne:

- Apulejusz z Madaury, *O bogu Sokratesa; O Platonie i jego nauce; O świecie*; oraz Pseudo–Apulejusz, *Asklepiusz, czyli rozmowa z Hermesem Trismegistosem*, przeł. K. Pawłowski, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.  
Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. I. Krońska i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.  
Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa: Czytelnik, 2005.  
Hezjod, *Prace i Dnie*, przeł. W. Steffen, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1952.  
Homer, *Iliada*, przeł. K. Jeżewska, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1986.  
Homer, *Odyseja*, przeł. L. Siemieński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2004.  
Ksenofont, *Obrona Sokratesa; Wspomnienia o Sokratesie; Uczta*, przeł. L. Joachimowicz, [b.m.]: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967.  
Platon, *Eutyfron, Obrona Sokratesa, Kriton*, przeł. W. Witwicki, Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2002.  
Platon, *Faidros*, przeł. L. Regner, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.  
Platon, *Fedon*, przeł. W. Witwicki, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982.  
Platon, *Kratylos*, przeł. W. Stefański, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990.  
Platon, *Państwo*, przeł. W. Witwicki, Kęty: Wydawnictwo Antyk, 2003.  
Platon, *Timajos*, przeł. P. Siwek, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1986.  
Lukrecjusz, *O naturze rzeczy*, przeł. G. Żurek, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1994.

## Opracowania:

- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie, T. I*, Warszawa 1997.
- Dodds E., *Grecy i irracjonalność*, przeł. J. Partyka, Bydgoszcz: Homini, 2002
- Eliade M., *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, przeł. K. Kocjan, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1994.
- Fredouille J.-C., Racht G., *Cywilizacje śródziemnomorskie. Leksykon*, przeł. M. Chołdyk i in., Katowice: Książnica, 2007.
- Haavio M., *Mitologia fińska*, przeł. J. Litwiniuk, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1979.
- Hoppal M., *Szamani euroazjatyccy*, przeł. A. Barszczewska, Warszawa: Iskry, 2009.
- Jung, C. G., *The Archetypes and the Collective Unconscious*, przeł. R. F. C. Hull, New York: Princeton University Press, 1990.
- Jung, C. G., *Two Essays on Analytical Psychology*, [b.m.]: Routledge, 1999.
- Kaleta M., *Starożytne wilkołactwo*, [w:] *Źródła Humanistyki Europejskiej 2*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2009.
- Petoia E., *Wampiry i wilkołaki: źródła, historia, legendy o antyku do współczesności*, przeł. A. Pers i in., Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 2003.
- Piwiński R., *Mitologia Arabów*, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1989.
- Riddell P. G., Smith Riddell B., *Anioły i demony w różnych religiach świata*, przeł. M. Chojnacki, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2009.
- Szyjewski A., *Szamanizm*, Kraków: WAM, 2005.
- Wołek A., *Harpie i strzygi, czyli przodkowie współczesnych wampirów*, [w:] *Źródła Humanistyki Europejskiej 4*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2011.

## Opracowania internetowe:

- Brown T., *Interview with Philip Pullman*, 08.2000, Lexicon, [on-line:] <http://web.archive.org/web/20040329190613/http://www.avnet.co.uk/amaranth/Critic/ivpullman.htm> [dostęp: 29.02.2012].
- Butler R., *The Art of Darkness. An Interview with Philip Pullman*, 03.12.2007, Intelligent Life, <http://www.moreintelligentlife.com/node/697> [dostęp: 29.02.2012].
- Lewis C. T., Short C., *A Latin Dictionary*, Oxford: Clarendon Press, 1879, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0059%3Aentry%3D%2319459&redirect=true> [dostęp: 29.02.2012].
- Liddell H. G., Scott R., *A Greek-English Lexicon*, Oxford: Clarendon Press, 1940, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.04.0057%3Aentry%3Ddai%2Fmwn> [dostęp: 29.02.2012].
- Merriam-Webster Dictionary*, [on-line:] <http://www.merriam-webster.com/dictionary> [dostęp: 29.02.2012].
- Słownik jungowski*, [on-line:] [http://www.jungpoland.org/index.php?option=com\\_content&task=blogcategory&id=87&Itemid=160&limit=5&limitstart=0](http://www.jungpoland.org/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=87&Itemid=160&limit=5&limitstart=0) [dostęp: 29.02.2012].